

# Zenon Kopański

---

## Stosunek polskich ugrupowań politycznych do sprawy odzyskania Ziemi Zachodnich i Północnych i problemu osadnictwa w latach 1939-1945

---

Słupskie Studia Historyczne 3/jorek, Adam Suchoński, 5-17

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zenon KOPAŃSKI

## ***Stosunek polskich ugrupowań politycznych do sprawy odzyskania Ziemi Zachodnich i Północnych i problemu osadnictwa w latach 1939-1945***

Problem przesunięcia granicy państwa polskiego na zachód i północ nie był w okresie II wojny światowej czymś nowym w świadomości Polaków. Pamiętano dobrze zakres tzw. ziem „postulowanych”, a które do Polski ostatecznie nie zostały przyłączone po I wojnie światowej. Oczywiście w końcu lat trzydziestych nie było w Polsce postulatów zmierzających do zmiany istniejącej granicy. Powszechna natomiast była gotowość obrony *status quo*. Społeczeństwo polskie wyczuwało stan narastającego zagrożenia ze strony Niemiec.

W tym niespokojnym czasie, w 1939 roku, na kilka miesięcy przed wybuchem wojny ukazała się książka będąca zbiorem reportaży na temat stosunków polsko-niemieckich. Ta książka, to *Ziemia gromadzi prochy* Józefa Kisielewskiego zawierająca relacje z wędrówek autora po dawnych słowiańskich ziemiach od Hamburga po Łebę i przypominająca, zwłaszcza na wschód od Szczecina, polskie ślady na tych ziemiach. Książka została powitana entuzjastycznie w prasie i publicystyce polskiej. Jak pisze w posłowie do tej książki Gerard Labuda: „W sam przeddzień wojny Józef Kisielewski wyraził uczucia, nadzieje, a także marzenia społeczeństwa polskiego”<sup>1</sup>. Po raz pierwszy z taką wyrazistością w literaturze polskiej wyłoniła się idea „odzyskania polskiego Zachodu” w bliżej nie określonej przyszłości. Zbliżoną rolę spełniła też nieco wcześniej wydana książka Melchiora Wańkowicza *Na tropach Smętka* (1936 r.) – reportaż z podróży autora po Prusach Wschodnich i książka Stanisława Wasylowskiego *Na Śląsku Opolskim*

---

<sup>1</sup> J. Kisielewski: *Ziemia gromadzi prochy*. Przedruk wyd. II z 1939 r. Warszawa 1990, s. XXXVIII.

(1937 r.) – reportaż z podróży po Śląsku Opolskim. Książki te przypominały przeszłość i opowiadały o teraźniejszości wielkiego skupiska ludności polskiej, pozostałego za kordonem granicznym. Wielką rolę w kształtowaniu myśli zachodniej wnieśli też wybitni polscy historycy.

Najazd hitlerowskich Niemiec na kraj i realizowana na okupowanych terenach polityka represji wobec Polaków sprawiły, że w kierowniczych kręgach polskich partii i ugrupowań politycznych zaczął kształtować się pogląd, iż po zwycięskiej, jak mniemano, dla koalicji wojnie, należy dokonać w imię sprawiedliwości dziejowej przesunięcia granicy na zachodzie i północy.

Najwcześniej pierwsze projekty i sugestie programowe opracowały cztery partie wchodzące w skład emigracyjnego rządu koalicyjnego – Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Ludowe „Roch” i tzw. Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Miast i Wsi: Wolność – Równość – Niepodległość (znane pod skrótem WRN).

Najbardziej maksymalistyczny w swej treści był wysunięty w okupowanym kraju ( w 1940 r.) program SN, opowiadający się za oparciem Polski na zachodzie o Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką. Licząc na klęskę Niemiec i zarazem Związku Radzieckiego na wschodzie zamierzano oprzeć nasze granice na Dnieprze i Morzu Czarnym<sup>2</sup>. Program terytorialny ulegał stopniowo widocznej ewolucji. Po przełomie na wschodzie SN zaczęło ograniczać swój program do obrony wschodniej granicy według traktatu z 1921 r. Na zachodzie konsekwentnie opowiadano się za granicą Odry i Nysy Łużyckiej.

Podobny do SN program terytorialny reprezentowało Stronnictwo Pracy, rozbite w okresie okupacji na parę samodzielnie działających grup. To rozbitcie sprawiło, że grupy działające w kraju generalnie były bardziej radykalne niż emigracyjne, londyńskie kierownictwo SP. W programie jednej z takich grup – „Unii”, zawarty był postulat przyłączenia do Polski obok Szczecina również Królewca i Kłajpedy, a także Łużyc<sup>3</sup>. Londyńskie SP skonkretyzowało swój program zacho-

<sup>2</sup> *Granica Polski* (Walka, 15 XI 1940).

<sup>3</sup> *Zachodnia granica Polski* (Reforma, 7 II 1943).

dni pod koniec 1943 r. opowiadając się za przyłączeniem Gdańska, Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego.

Stronnictwo Ludowe „Roch” opowiedziało się również za linią Odry i Nisy Łużyckiej oraz wybrzeża Bałtyku od Szczecina przynajmniej do ujścia Dźwiny na północy<sup>4</sup>. Niemal identyczne stanowisko zajmowała WRN.

Nieco inny program prezentowało Stronnictwo Demokratyczne, nie wchodzące w skład koalicji rządowej. Uznając, że teoretycznie linia Odry i Nisy Łużyckiej byłaby najlepsza, w praktyce SD odrzucało tę granicę, jako nierealną. Prasa partyjna pisała o niemożliwości usunięcia z Polski dziewięciu milionów Niemców i zagospodarowania tak rozległego terytorium. Za możliwe do realizacji SD uznawało przyłączenie Gdańska, Prus Wschodnich, Górnego Śląska i części Pomorza Zachodniego<sup>5</sup>. Warto podkreślić fakt, iż śmiałe postulaty nabytków terytorialnych na zachodzie i północy, wszystkie wyżej wymienione partie łączyły z nienaruszalnością polskiej granicy wschodniej.

W zakresie programu terytorialnego bardziej złożoną postawę zajmował polski rząd emigracyjny. Stanowisko rządu nie było zwykłą syntezą koncepcji i projektów ugrupowań politycznych wchodzących w jego skład. Na program rządu wpływały takie czynniki, jak naciski zachodnich sojuszników, opinia publiczna tych krajów, czy wreszcie nieco inne widzenie problemu niż krajowe ośrodki polityczne – z natury rzeczy bardziej kategoryczne. W miarę rozwoju wydarzeń wojennych postawa rządu ulegała zmianie. Zmieniała się również opinia czynników mających wpływ na polski rząd, zwłaszcza Wielkiej Brytanii i USA.

Pierwsze oficjalne rządowe enuncjacje (październik 1939 r.) ograniczały się w zasadzie do odzyskania Gdańska i części Prus Wschodnich<sup>6</sup>. Minister spraw zagranicznych August Zaleski w okólniku do szefów placówek dyplomatycznych w sprawie polskich celów wojennych z 19 lutego 1940 r. dowodził, że jest jeszcze zbyt wcześnie na szczegółowe precyzowanie polskich rząduń rewindykacyjnych. Zwrócił szczególną uwagę na rzecz restytucji obszaru państwa sprzed 1 września 1939 r.

<sup>4</sup> *Chłopi a nowa Polska*, 15 VIII 1941, Warszawa.

<sup>5</sup> *O dobrą granicę zachodnią z Niemcami* (Nowe Drogi, 1 V 1943).

<sup>6</sup> M.Orzechowski *Odra-Nysa Łużycka-Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej*, Wrocław 1969, s. 54.

i konieczność urabiania opinii o niezbędności oderwania od Niemiec Prus Wschodnich<sup>7</sup>. Bezpośrednio po podpisaniu umowy Sikorski – Majski program rządu w zakresie postulatów terytorialnych nie uległ poważniejszym zmianom. W oficjalnych wypowiedziach nadal akcentowano zasadę bezpieczeństwa i przesunięć granicznych w ogóle, bez precyzowania ich zakresu. Pewien postęp można odnotować pod koniec 1941 r. i w pierwszej połowie 1942 r. Niewątpliwym wpływem na tę zmianę miało stanowisko ZSRR oraz naciski sił politycznych z okupowanego kraju i niektórych polskich ośrodków w Londynie domagających się zajęcia kategorycznej postawy wobec tak ważnych dla przyszłości Polski zagadnień.

Podczas rozmów polsko-radzieckich na początku grudnia 1941 r. Stalin opowiedział się za przyznaniem Polsce Prus Wschodnich i przesunięciem jej zachodniej granicy do Odry<sup>8</sup>. Można sądzić, że Sikorski przyjmował te sugestie z mieszanymi uczuciami. Niewątpliwie zdawał on sobie sprawę z tego, iż poparcie Stalina dla linii Odry silnie umacnia atuty rządu polskiego w rozmowach z sojusznikami zachodnimi, dość niechętnymi wówczas większym przesunięciom granicznym. Rozumiał również, że radzieckie poparcie dla rewindykacji na zachodzie może zmniejszyć szanse obrony granicy wschodniej. Ten dylemat będzie odtąd stale towarzyszył polskim politykom związanym z rządem emigracyjnym.

W ramach agend rządowych programem terytorialnym zajmowało się Biuro Celów Wojny, przekształcone w 1942 r. w Ministerstwo Prac Kongresowych, którego kierownikiem był jeden z czołowych działaczy SN, Marian Seyda. W październiku 1942 r. rząd przyjął uchwałę, która określała zasady polityki w kwestii zachodniej granicy. Z kilku wariantów przebiegu przyszłej granicy polsko-niemieckiej z góry wykluczono linię Odry i Nysy Łużyckiej. Uznano, że maksimum polskich żądań to linia Nysy Kłodzkiej – Odry do Krosna Odrzańskiego, z pozostawieniem Wrocławia po stronie niemieckiej. Nad Bałtykiem

---

<sup>7</sup> W. T. Kowalski: *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939-1945*, Warszawa 1970, s. 150.

<sup>8</sup> W. T. Kowalski: *ZSRR a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej 1941-1945*, Warszawa 1965, s. 33-34.

postulowana granica powinna przebiegać w rejonie Kołobrzegu<sup>9</sup>. Marian Seyda, jeden z autorów tego dokumentu twierdził, że postulat linii Odry i Nysy jest w praktyce nierealny, bowiem usunięcie z Polski dziewięciu milionów Niemców jest niewykonalne, a reslawizacja tak rozległych obszarów jest złudzeniem. Już po wojnie Marian Seyda przyznał, że rządy Sikorskiego i Mikołajczyka „celowo nie precyzowały w sposób ostateczny granicy naszych postulatów na zachodzie, dopóty, dopóki tylko istniała jakaś nadzieja uratowania dla Polski Lwowa i Wilna, chociażby kosztem daleko idących koncesji terytorialnych na rzecz Związku Radzieckiego”<sup>10</sup>. Ten niezwykle złożony i trudny dylemat: „wschód” czy „zachód” determinował działalność polskich polityków o orientacji prorządowej niemal do końca wojny.

Bez zastrzeżeń Stanowisko rządu poparła Delegatura Rządu, przesyłając równocześnie do Londynu informacje, że nastroje społeczeństwa są po stronie maksymalnych rozwiązań. W tych warunkach Delegatura uznała za celowe w swych wewnętrznych opracowaniach opowiedzieć się za słusznością postulatów Odry i Nysy Łużyckiej, jednak w oficjalnych dokumentach popierała stanowisko rządu.

Dotychczasową linię rządu poparła Rada Jedności Narodowej w swej deklaracji z marca 1944 r. „O co walczy naród polski”. Deklaracja RJN mówiła o włączeniu do Polski Prus Wschodnich, Gdańska, części Pomorza Zachodniego i Śląska Opolskiego. Nie wspominała jednak o Szczecinie, Wrocławiu i Dolnym Śląsku. Zawierała istotne novum w postaci stwierdzenia, iż „szeroki pas ziem, położonych na zachód od nowej granicy, powinien być poddany długotrwałej okupacji polskiej”<sup>11</sup>.

W miarę rozwoju sytuacji na frontach i na arenie międzynarodowej komplikowało się położenie rządu polskiego w Londynie. Zachodziła obawa, że nieustępliwe stanowisko wobec kwestii granicy wschodniej postawi Polskę wobec faktów dokonanych i zaszkodzi realizacji postulatów na zachodzie. Znana była postawa USA i Wielkiej Brytanii

<sup>9</sup> N. Kołomejczyk: *Partie i stronnictwa polityczne wobec spraw terytorialnych Polski w latach 1939-1945*, w: *Wojna i okupacja na ziemiach polskich 1939-1945*, W. Góra (red.), Warszawa 1984, s. 591.

<sup>10</sup> M. Seyda: *Krótką pamięć (Jutro Polski, 17 III 1946)*.

<sup>11</sup> *O co walczy naród polski, Deklaracja Rady Jedności Narodowej*, w: *Wizje Polski, Programy polityczne lat wojny i okupacji 1939-1944*, Warszawa 1992, s. 344.

popierająca żądania Stalina, aby granica wschodnia przebiegała według linii Curzona. Stąd też ogromne kontrowersje wywołał wywiad premiera Tomasza Arciszewskiego ogłoszony 17 grudnia 1944 r. w gazecie „The Sunday Times”. Tomasz Arciszewski, jeden z przywódców PPS-WRN, od trzech tygodni premier polskiego rządu emigracyjnego stwierdził m.in. „Wysunęliśmy nasze żądanie w stosunku do Niemiec domagając się włączenia do Polski Prus Wschodnich, Górnego Śląska oraz części Pomorza i oceniamy pozytywnie stanowisko aliantów, włączając w to Rosję Sowiecką, którzy obiecali nam pomoc w tej sprawie. Ale nie chcemy rozszerzenia naszej granicy na zachód tak, by wchłaniać osiem do dziesięciu milionów Niemców. Nie chcemy Wrocławia ani Szczecina”<sup>12</sup>. Następnego dnia wywiad przedrukowała polska gazeta „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Wywiad ten, zwłaszcza passus o Wrocławiu i Szczecinie, został przyjęty krytycznie przez polskie stronnictwo polityczne w Londynie i związane z nimi krajowe ośrodki. Powszechnie uznano wypowiedź T. Arciszewskiego za błąd taktyczny.

W opozycji do rządu londyńskiego znajdowały się grupy skrajnej prawicy i sanacja. Grupy skrajnej prawicy wywodzące się z przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego umiejętnie wykorzystywały dla swoich celów atrakcyjne hasła powrotu Polski nad Odrę i Nysę Łużycką. Właśnie taki program oraz rewindykację Prus Wschodnich i Gdańską ogłosiła grupa „Szańca”<sup>13</sup>. Równie ambitny, co nierealny był program zachodni Konfederacji Narodu wywodzącej się z ONR – Falanga. Granicę zachodnią powinna według KN stanowić linia Odry – Nysy Łużyckiej wraz ze Szczecinem, Rugią i Łużycami. Polska powinna uzyskać także kontrolę nad portami w Rostocku, Lubece i Kilonii<sup>14</sup>. Wzajemne zniszczenie się Niemiec i Rosji miały być według przywódców Konfederacji szansą dla zorganizowania przez Polskę w Europie Środkowej „Imperium Słowiańskiego”.

Program terytorialny grup wywodzących się z sanacji – Obozu Polski Walczącej i Konwentu Organizacji Niepodległościowych, był także oparty na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Przyczyną tej swoistej

<sup>12</sup> Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza, 18 XII 1944, za: N. Kołomejczyk, *cyt. wyd.*, s. 611.

<sup>13</sup> Oczy na Zachód (Szaniec, 29 VIII 1940).

<sup>14</sup> Jan z Ciecibuża: *Nasza granica zachodnia* (Biuletyn Słowiański, 20 II 1943).

metamorfozy, bowiem myśl polityczna sanacji była tradycyjnie zwrócona ku wschodowi, była świadomość popularności hasła powrotu na ziemię zachodnie i północne oraz umożliwienie poprawienia w ten sposób nadszarpniętej politycznej reputacji spowodowanej klęską wrześniową<sup>15</sup>. Programy terytorialne skrajnej prawicy i sanacji do końca opowiadały się za utrzymaniem wschodniej granicy w oparciu o traktat ryski z 1921 roku.

Tymczasem rozwój sytuacji w kraju niebawem wyniósł do roli decydującej nową siłę, mającą w kwestii nabytków terytorialnych na zachodzie stanowisko odmienne od poglądów Tomasza Arciszewskiego. Tą nową siłą była lewica komunistyczna. Utworzona na początku 1942 r. Polska Partia Robotnicza miała zasadniczo inne poglądy na kształt terytorialny odrodzonej Polski. W kwestii granicy wschodniej stała na gruncie rezygnacji z ziem zabużańskich. Natomiast w sprawie granicy zachodniej początkowo brakowało jasnego stanowiska. Dopiero deklaracja programowa „O co walczymy?” z listopada 1943 r. mówiła, iż „na zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać ziemie etnograficznie polskie wynarodowione i zgermanizowane przemocą, zwłaszcza w okresie porozbiorowej niewoli i obecnej okupacji niemieckiej”<sup>16</sup>. Ta jawna niechęć do nakreślenia konkretnej linii granicznej na zachodzie i północy była wówczas swoistym zabiegiem taktycznym umożliwiającym elastyczne podejście do różnych rozwiązań. Bardziej konkretnie na ten temat wypowiedzieli się komuniści polscy przebywający w ZSRR. Alfred Lampe jako zasięg polskich aspiracji terytorialnych wymienił linię Odry, Śląsk, Pomorze Zachodnie, Gdańsk i Prusy Wschodnie. W sprawach terytorialnego ukształtowania Polski wypowiedziało się również kierownictwo polityczne I Dywizji im. T. Kościuszki. Najwcześniej (październik 1943 r.) ogłoszone zostały tzw. tezy nr 1, głoszące konieczność inkorporacji ziem po Odrę i zapowiadające wysiedlenie ludności niemieckiej z tych obszarów<sup>17</sup>. W koncepcji lewicy zasadniczym warunkiem przeorientowania Polski ze wschodu na zachód i oparcia jej granic na Odrze i Nysie było poparcie Związku

<sup>15</sup> M. Orzechowski: *cyt. wyd.*, s. 79.

<sup>16</sup> *O co walczymy? Deklaracja programowa PPR*, w: *Wizje Polski ...*, s. 168

<sup>17</sup> M. Orzechowski: *cyt. wyd.*, s. 138.



Radzieckiego. Ceną uzyskania tej pomocy było jednak zdecydowane wyrzeczenie się ziem zza linii Curzona..

Kolejnym ważnym dokumentem lewicy komunistycznej był Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z lipca 1944 r. W sprawie postulowanych przez Polskę obszarów zawiera on dwie nie w pełni spójne części: szczegółową zawierającą konkretne obszary (Pomorze, Śląsk Opolski i Prusy Wschodnie) oraz część ogólną wyrażoną w wieloznacznej tezie o „szerokim dostępie do morza” i „polskich słupach nad Odrą”<sup>18</sup>. Wobec niejasnego stanowiska wielkich mocarstw w sprawie „linii Odry” takie stanowisko PKWN było również formułą elastyczną i zabiegiem taktycznym zakładającym możliwość wykreślenia różnych linii granicznych. Warto zaznaczyć, że w kilka dni po ogłoszeniu Manifestu PKWN został podpisany (26 lipca 1944 r.) poufny protokół polsko-radziecki, w którym ZSRR zobowiązał się poprzeć postulaty polskie w sprawie wytyczenia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej wraz ze Szczecinem i Świnoujściem.

W Jalcie wielkie mocarstwa nie uzyskały consensusu w sprawie wytyczenia granicy polsko-niemieckiej. Przyjęte porozumienie mówiące o „istotnym przyroście terytorialnym” na zachodzie i północy oraz zasięgnięciu w przyszłości opinii rządu polskiego „co do jego wielkości”, było wymuszonym okolicznościami kompromisem.

Tymczasem stawały się fakty dokonane. Styczniowa ofensywa radziecka zapoczątkowała wyzwalenie Pomorza, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i Dolnego. W dniu 20 II 1945 r. Państwowy Komitet Obrony ZSRR wydał decyzję o przejściu przez administrację polską władzy na całym terenie ziem wyzwolonych w nowych granicach<sup>19</sup>. Linia Odry i Nysy Łużyckiej, chociaż jeszcze nie zaaprobowana przez Wielką Trójkę, stawała się faktem.

Ostateczne decyzje międzynarodowe miały być przyjęte, zgodnie z porozumieniem jałtańskim, po zasięgnięciu opinii nowego rządu

---

<sup>18</sup> Por. Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, w: *Konstytucje i podstawowe akty ustrojowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Opr. J. Mordwiłko, Warszawa 1988, s. 10-11.

<sup>19</sup> H. Bartoszewicz: *Polska granica zachodnia w polityce trzech mocarstw*, W: *40-lecie powrotu ziem zachodnich i północnych do Polski*. Materiały ogólnopolskiej sesji naukowej odbytej w dniach 25–26 VI 1985. Warszawa 1986, s. 427.

polskiego. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej przekazał 10 VII 1945 r. rządowi trzech mocarstw obszerne memorandum uzasadniające prawa Polski do ziem po linię Odry i Nysy Łużyckiej wraz ze Szczecinem. W memorandum szeroko przytoczono podstawowe argumenty historyczne, ekonomiczne, demograficzne i geopolityczne<sup>20</sup>. 23 VII 1945 r. do Poczdamu przybyła delegacja polska, zaproszona przez Wielką Trójkę do przedstawienia postulatów TRJN. Kilka dni później (31 VII) konferencja poczdamska przyjęła uchwałę, która przekazywała Polsce postulowane Ziemie Zachodnie i Północne. Ostatecznie werdykt trzech wielkich mocarstw w tej sprawie został sformułowany prawnie w IX rozdziale układów poczdamskich, noszących datę 2 VIII 1945 r. Zgodnie z osiągniętym porozumieniem, „były niemieckie terytoria na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada zachodnia Nysa, i wzdłuż zachodniej Nysy do granicy czzechosłowackiej, łącznie z tą częścią Prus Wschodnich, która, zgodnie z porozumieniem osiągniętym na niniejszej konferencji nie została oddana pod administrację Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, i włączając obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska, powinny znajdować się pod zarządem państwa polskiego i pod tym względem nie powinny być uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec”<sup>21</sup>.

Uchwały poczdamskie zamykały etap walki militarnej, dyplomatycznej i ideowo-propagandowej o przywrócenie Polsce ziem nad Odrą i Nysą Łużycką. Sprawą niezmiernie wagi stało się następnie ich zasiedlenie, zagospodarowanie i pełna integracja z resztą ziem polskich.

W programie powrotu do Polski ziem nad Odrą i Bałtykiem zawarte były również koncepcje ich repolonizacji i integracji z całością ziem polskich. Jednak w przeciwieństwie do postulatów granicznych zagadnienia przyszłej polityki na ziemiach odzyskanych stanowiły raczej margines polskiej myśli politycznej. W sformułowanych w latach wojny programach i deklaracjach partyjnych można znaleźć jedynie generalne założenia polityki administracyjnej, gospodarczej, kulturalno-oświato-

---

<sup>20</sup> Teheran – Jałta – Poczdam: *Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*. Warszawa 1970, s. 495 – 507.

<sup>21</sup> A. Kłafkowski: *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r.*, Warszawa 1985, s. 445 – 446.

wej i narodowościowej. Przygotowanie bardziej szczegółowych programów wymagało specjalnych badań naukowych, na które, w warunkach wojny, mogły sobie pozwolić tylko niektóre agendy rządu emigracyjnego.

Zasadniczym dylematem, przed którym stanął rząd emigracyjny i siły z nim związane, było znalezienie odpowiedzi na takie kwestie: w jaki sposób Polska, przy utrzymaniu wschodnich granic sprzed 1 IX 1939 r., zniszczona gospodarczo i osłabiona biologicznie przez okupanta zdoła szybko i sprawnie zasiedlić, zagospodarować i zintegrować z resztą ziem polskich pozyskane obszary na zachodzie i północy? Większość polityków zdawała sobie sprawę z ogromnych trudności, na jakie kraj może natrafić realizując tak krańcowo różne cele. Zwłaszcza zasadniczy problem repolonizacji i zasiedlenia nowych obszarów, na których mieszkało dziewięć milionów Niemców, budził kontrowersje. Sprawa osiedlenia na tych ziemiach kilku milionów polskich osadników wydawała się trudna do zrealizowania. Zakładano, iż z ziem wschodnich w zasadzie nie można werbować osadników, aby nie osłabiać tam niekorzystnej dla Polski struktury narodowościowej. Nadwyżki ludności z centralnych obszarów kraju, po milionowych ofiarach okupanta, też były niewielkie.

To w wielkim stopniu determinowało wysuwanie przez rząd emigracyjny i niektóre ugrupowania polityczne stosunkowo skromnych postulatów terytorialnych. Obóz londyński obawiał się też negatywnych skutków włączenia nowych ziem do polskiego organizmu gospodarczego. Obawa ta wynikała z faktu, iż ziemie te były mocno zintegrowane z systemem totalnej gospodarki planowej hitlerowskich Niemiec. Aby zapobiec szkodliwym następstwom integrowania nowych ziem z gospodarką ogólnopolską proponowano, na okres przejściowy, zachować pewną odrębność gospodarczą. Rząd i Delegatura nie akceptowały jednak takich pomysłów i zapowiadały powołanie wyodrębnionej administracji na okres przejściowy, do czasu pełnej integracji ziem odzyskanych z całym krajem. Według projektów Delegatury naczelnym organem wyodrębnionej administracji polskiej na pozyskanych ziemiach miał być Generalny Komisariat Ziem Nowych kierujący siedmioma komisariatami okręgowymi. Powstał również projekt odrębnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych z sześcioma departamentami. Dużą

uwagę poświęcono również problemowi zarządzania gospodarką. Podstawową formą organizacyjną miała stać się instytucja powiernictwa, rozumiana jako „zabezpieczenie i przejściowy zarząd mienia wrogiego, porzuconego i bezdziedzicznego”<sup>22</sup>.

Z odmiennych przesłanek polityczno-ustrojowych i społeczno-ekonomicznych patrzyła na problem integracji ziem odzyskanych lewica komunistyczna. Zakładano powiązanie tych ziem w organiczną całość z powojennym państwem polskim pod względem gospodarczym i kulturalnym. 22 XII 1944 r. przy Prezydium PKWN utworzono Biuro Ziem Zachodnich. W marcu 1945 r. ziemie odzyskane podzielono na cztery okręgi: 1) Śląsk Opolski, 2) Śląsk Dolny, 3) Pomorze Zachodnie, 4) Mazury, przekształcony niebawem w Okręg Mazursko-Warmiński oraz wyznaczono pełnomocników okręgowych rządu, których zadaniem było tworzenie polskiego aparatu państwowego<sup>23</sup>.

W kwietniu 1945 r. Biuro Ziem Zachodnich włączone zostało do Ministerstwa Administracji Publicznej, w którym utworzony został Urząd Generalnego Pełnomocnika Ziem Odzyskanych. W ten sposób, w końcowym etapie wojny stworzono podstawy integrowania ziem odzyskanych z resztą ziem polskich.

Wśród ważnych zagadnień narodowościowych i demograficznych związanych z postulatem przyłączenia do Polski ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem był problem ludności niemieckiej. Wszystkie partie koalicji tworzącej rząd i będące w opozycji opowiadały się za wysiedleniem Niemców z przyznanych Polsce obszarów. Kwestią dyskusji był tylko zakres akcji wysiedleńczej, a więc — wszyscy Niemcy, czy tylko ich część, oraz tempo — natychmiast czy etapami, a także jakimi metodami przeprowadzić tę akcję. Ostateczną koncepcję rozwiązania sprawy ludności niemieckiej zaprezentował rząd emigracyjny latem 1944 r. w dwóch dokumentach — „Tezach w sprawie wysiedlenia Niemców z Polski i przesiedlenia Polaków z Niemiec” oraz „Memorandum do teź w sprawie przesiedleń”. Dokumenty rządowe przewidywały wysiedlenie Niemców w dwóch etapach — po wejściu w życie postanowień pokojowych i w ciągu dwóch lat po zawarciu traktatu pokojowego. W pierwszym etapie mieli być usunięci wszyscy funkcjonariusze reżimu

<sup>22</sup> M. Orzechowski: *cyt. wyd.*, s. 247.

<sup>23</sup> A. Czubiński: *Dzieje najnowsze Polski 1944—1989*, Poznań 1992, s. 30.

hitlerowskiego oraz Niemcy zagrażający bezpieczeństwu publicznemu, w drugim pozostała ludność niemiecka<sup>24</sup>.

Lewica komunistyczna również, zgodnie z nastrojami społeczeństwa, opowiadała się za bezwarunkowym wysiedleniem ludności niemieckiej. Jednocześnie wypowiedziano się zdecydowanie przeciw dążeniom odwetowym i tendencjom naśladowania metod hitlerowskich.

Złożonym problemem była sprawa ludności pochodzenia polskiego. W rozważanych kierunkach i zasadach polityki narodowościowej przyjmowano założenie, że procesy germanizacji są odwracalne, że zgermanizowana ludność pochodzenia polskiego po upadku Niemiec hitlerowskich wróci do polskości. W kręgu Delegatury i Biura Ziem Nowych przygotowywano szacunkowe dane dotyczące „zrabowanych dusz polskich”. W zależności od stopnia zgermanizowania ludność tej kategorii oceniano na 1,5 mln, 3,5 mln, a nawet 6 mln.<sup>25</sup> Ta ostatnia wielkość budziła zastrzeżenia i obawy, bowiem mogła doprowadzić w praktyce do sparaliżowania akcji wysiedleńczej Niemców. W Delegaturze i Biurze Ziem Nowych upowszechniał się pogląd, że „skradzione dusze polskie”, czyli zgermanizowaną ludność pochodzenia polskiego należy maksymalnie przemieszczać z Polakami, zarówno miejscowymi jak i napływowymi, a nawet częściowo przesiedlić do Polski centralnej, odcinając w ten sposób od kontaktów z niemieczyzną i poddać urabianiu w duchu polskim. Proponowano stosować cały zespół środków długofalowego, dobrze przemyślanego działania repolonizacyjnego w sferze polityki, ekonomiki, kultury, oświaty i propagandy.

Ugrupowania lewicowe, które w wyniku rozwoju sytuacji politycznej stanęły przed koniecznością odniesienia się w praktyce do tego złożonego zagadnienia, również zakładały rewindykację ludności bezspornie polskiej. Przyjęto też koncepcję szerokiej repolonizacji również tej części ludności, która uległa germanizacji pod presją, zachowując jednak świadomość pochodzenia i związków z polskością.

Wszystkie polskie ugrupowania polityczne zakładały, że w miejscach wysiedlonych Niemców będą powstawać zwarte skupiska osadnictwa polskiego. Obóz londyński nie potrafił jednak uporać się z zasadniczym dylematem: w jaki sposób, zakładając utrzymanie wschodniej granicy według stanu przedwojennego, Polska potrafi zasiedlić postulo-

<sup>24</sup> M. Orzechowski: *cyt. wyd.*, s. 259–260.

<sup>25</sup> Tamże, s. 267.

wane obszary. Autorzy programowych dokumentów Biura Ziemi Nowych zakładali oparcie gospodarki na ekstensywnych czynnikach, o mniejszym zapotrzebowaniu pracowników. Poza tym proces osadnictwa – wbrew wcześniejszym politycznym deklaracjom – proponowano rozłożyć na kilka wieloletnich etapów. Projektowano podział ziem odzyskanych na strefy osadnicze, zasiedlone stopniowo Polakami według ścisłej reglamentacji.

Według Biura Ziemi Nowych podstawowa grupa osadników polskich powinna wywodzić się z emigracji polskiej na Zachodzie. Widziano również możliwość udziału w osadnictwie i zagospodarowaniu ziem odzyskanych fachowców – cudzoziemców oraz obcych kapitałów. W roli pionierów osadnictwa widziano też Polaków wywiezionych na roboty przymusowe<sup>26</sup>.

Odmienne do sprawy osadnictwa na ziemiach odzyskanych podchodziła lewica. Postulowała zasiedlenie tych ziem w sposób szybki, w miarę możliwości zorganizowany i planowy. Dużą rolę w organizowaniu przesiedleń spełniał powołany 1 X 1944 r. Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) i Polski Związek Zachodni (PZZ). Rząd liczył na znaczny transfer ludności z terenów zabużańskich. Do 1 IV 1945 r. przesiedlono z tych obszarów do Polski 300 tysięcy osób. W Urzędzie Pełnomocnika Generalnego Ziemi Odzyskanych opracowano szczegółowy plan zasiedlenia i zagospodarowania ziem odzyskanych w oparciu o polską ludność autochtoniczną, ludność polską przesiedloną z terenów zajętych przez Związek Radziecki, reemigrantów z krajów zachodnich i nadwyżki ludności z centralnych rejonów kraju. Do czerwca 1945 r. na ziemiach tych mieszkało już około 500 tysięcy osiedleńców. Podczas przejmowania przez Polskę nowych ziem znajdowało się na nich około 4,5 miliona dawnych mieszkańców, a wśród nich około 1,2 miliona uznano za polską ludność autochtoniczną<sup>27</sup>.

Wraz z końcem wojny władze polskie zintensyfikowały proces przejmowania ziem zachodnich i północnych, aby zrealizować historyczną szansę powrotu Polski na obszary po Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk.

<sup>26</sup> Tamże, s. 280.

<sup>27</sup> A. Czubiński: *cyt. wyd.*, s. 30, J. R. Szaflik: *Historia Polski 1944–1947*, Warszawa 1987, s. 174 – szacuje dawną ludność na cztery miliony, a polską autochtoniczną na około miliona.